



## ENEAA Ekstraliga 2013: to był niezwykły sezon

Jako sponsor tytularny najlepszej ligi żużlowej świata ENEA ma powody do zadowolenia. Pomimo kontrowersji związanych z odwołaniem meczu finałowego, trzeba przyznać, że już dawno nie mieliśmy okazji obserwować tak wyrównanych i trzymających w napięciu rozgrywek. Przede wszystkim cieszymy się z ich wysokiego poziomu, pełnych napięcia spotkań i emocjonujących pojedynków największych gwiazd tego sportu. W tym kontekście wiele dobrego można powiedzieć o nowym regulaminie, który wprowadził m.in. stałą obecność komisarzy toru. Dzięki nim praktycznie skończyły się mecze „do jednej bramki” i naganny proceder, jakim było tzw. preparowanie nawierzchni toru pod drużynę gospodarzy. Pozytywnej dramaturgii ENEA Ekstralidze dodał także fakt, że w tym roku z elitą żegnały się aż trzy zespoły. Walka o utrzymanie była więc szczególnie zacięta i śmiało można powiedzieć, że doszło w niej do sensacji, o czym w dalszej części specjalnego wydania „ENEAnews” podsumowującego zakończony sezon.

### 1 - STELMET FALUBAZ ZIELONA GÓRA - złoty medal



Transfer Jarosława Hampela okazał się strzałem w dziesiątkę, chociaż nie brakowało sceptyków uważających, że po jego ubiegłorocznej kontuzji to spore ryzyko. Hampel był najlepszym polskim żużlowcem ENEA Ekstraligi, a swój wspaniały sezon okraślił również srebrnym medalem cyklu Grand Prix. Na słowa uznania zasługują także pozostali zawodnicy Falubazu, zwłaszcza Patryk Dudek (najlepszy sezon w karierze) i Piotr Protasiewicz (wspaniała druga część rozgrywek). Zielonogórzanie zrealizowali zatem swój cel maksimum. Skuteczny marketing i wysoka frekwencja na trybunach to kolejne powody do dumy dla sympatyków klubu z Myszka Miki na plastronie. Falubaz zasłużył na tym jest najlepszym klubem żużlowym w Polsce.

### 2 - UNIBAX TORUŃ - srebrny medal



Chociaż drugie miejsce ogromna większość ekip przyjąłaby z pocałowaniem ręki, w Toruniu nastroje są nienajlepsze. Wiadomo – drużyna mająca w składzie Tomasza Golloba, Chrisa Holdera, Darcy'ego Warda, Adriana Miedzińskiego i Ryana Sullivana (sensacyjny powrót w końcówce sezonu), powinna walczyć o najwyższy cel. Tymczasem, tradycyjnie już niemal na przestrzeni ostatnich lat, znów czegoś zabrakło do złota. Tym razem były to kontuzje, które nie omijały liderów Unibaksu. Kibice „Aniołów” zadają sobie przy tej okazji pytanie, czy Holder i Gollob w kolejnym sezonie będą prezentowali równie wysoki poziom sportowy, jak przed urazami? To bardzo ważne pytanie w kontekście przyszłości i ewentualnej przebudowy toruńskiej drużyny...

### 3 - AZOTY TAURON TARNÓW - brązowy medal



Gdyby nie nieoczekiwana eksplozja talentu Artioma Łaguty, tarnowianom byłoby w tym roku trudno o medal. Widać było, zwłaszcza w spotkaniach rozgrywanych na wyjazdach, że odejście Grega Hancocka mocno osłabiło siłę rażenia Unii. Na szczęście dla jej kibiców na wysokości zadania stanął Janusz Kołodziej, który był prawdziwym liderem tej drużyny. W wielu spotkaniach Kołodziej otrzymał sporą pomoc zarówno od wspomnianego już Łaguty, jak i Macieja Janowskiego. To, oraz oczywiście nieoceniony trener Marek Cieślak, wystarczyło do miejsca na trzecim stopniu podium. Wiadomo już jednak, że w składzie tarnowskiego zespołu dojdzie do kilku roszad. Czy pozostaną w nim wszyscy najlepsi zawodnicy?

### 4 - DOSPEL WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA



Ekipa spod Jasnej Góry miała w tym sezonie medalowe aspiracje. I kto wie, czy po wzmocnieniach składu i zmianach wewnątrz klubu nie udałoby się zrealizować tego zamierzenia, gdyby nie spory pech w półfinałach (kontrowersyjne wykluczenie do końca meczu Rafała Szombierskiego, defekty i upadki). Czego by jednak nie powiedzieć o Włókniarzu, wszyscy muszą przyznać, że to wyjątkowo nieobliczalna drużyna i bardzo niewygodny rywal nie tylko dla porównywalnych personalnie zespołów. Jeśli działacze z Częstochowy dotrzymają słowa i ściągną do siebie Grzegorza Walaska lub Krzysztofa Buczkowskiego, powstanie kolejny, trzeci już w ENEA Ekstralidze, Dream Team....

### 5 - STAL GORZÓW



Okazało się, że ligowy „kopciuszek”, za którego przed sezonem uznawano Stal, sprawił miłą niespodziankę swoim sympatykom. Widać, że bez Tomasza Golloba, Mateja Zagara i z problemami finansowymi, o których głośno mówili gorzowscy działacze, można było odjechać zupełnie przyzwoity sezon w elicie. Piąte miejsce to z całą pewnością sukces tej drużyny, w której pierwsze skrzypce, zgodnie z przewidywaniami, grało wielkie trio: Niels Kristian Iversen, Krzysztof Kasprzak oraz Bartosz Zmarzlik. Jeśli gorzowianie ustabilizują klubowe finanse i sprowadzą z powrotem Zagara (Słoweniec sam chciałby wrócić do Gorzowa ze względów rodzinnych – przyp. red.), w 2014 roku ekipa z Lubuskiego może nawet spróbować zaatakować okolice podium.

### 6 - FOGO UNIA LESZNO



Sprawdziło się to, co wieszczycy wielu ekspertów przed startem sezonu: bez lidera ani rusz. Odejście Jarosława Hampela, choć łatwe do przewidzenia (duża podwyżka od Falubazu i konflikt żuźłowca z Józefem Dworakowskim, prezesem Unii), okazało się nie lada problemem dla leszczynian. Żaden z pozostałych żuźłowców nie potrafił przejąć jego roli, co przejawiało się zwłaszcza słabą jazdą w wyścigach nominowanych oraz przy wszelkich rezerwach taktycznych. Na domiar złego Unia nie potrafiła wykorzystywać przewagi własnego toru, na którym nadspodziewanie często triumfowały zespoły przyjezdne. „Byki” mają jednak stosunkowo młody zespół, który z roku na rok powinien harmonijnie dojrzewać. Nie do przecenienia jest także sportowa wartość braci Pawlickich, którzy mimo młodego wieku są kandydatami na liderów drużyny z prawdziwego zdarzenia.

## 7 - BETARD SPARTA WROCŁAW



Siódme miejsce ENEA Ekstraligi dla wrocławian to coś, o czym przed startem rozgrywek nikt głośno nie mówił nawet w samym Wrocławiu. Zespół zbudowany za najmniejsze pieniądze, składający się w większości z zawodników niechciany w innych klubach (m.in. Troy Batchelor i Grzegorz Zengota) pokazał fantastyczny charakter i wolę walki. Spartanie uratowali ENEA Ekstraligę dla Wrocławia, czym zadziwili całą żużlową Polskę. Po raz kolejny okazało się, że w sporcie pieniądze to nie wszystko, a „nazwiska nie jeżdżą”. W przyszłym sezonie trzeba się będzie z pewnością dwa razy zastanowić, zanim wytypuje się do spadku Spartę. W ocenie fachowców w utrzymaniu zespołu bardzo pomogła osoba trenera Piotra Barona. Mimo młodego wieku i krótkiego trenerskiego stażu wyrasta on na jednego z czołowych strategów ENEA Ekstraligi.

## 8 - PGE MARMA RZESZÓW - spadek z ENEA Ekstraligi



Na zupełnie innym biegunie niż wrocławianie jest PGE/Marma Rzeszów, zbudowany za ogromne pieniądze zespół. Możliwi sponsorzy i ogromne ambicje. Wszystko to miało dać przynajmniej brązowy medal z okazji 10-lecia finansowania klubu przez prezes Martę Półtorak. Okazało się, że rzeszowianie to kolos na glinianych nogach. Poza Grzegorzem Walaskiem nie było tam zawodnika, do którego nie można byłoby mieć pretensji za jazdę w zakończonym sezonie. Zawodził nawet Nicki Pedersen, który kilkakrotnie wolał przysłać do Polski zwolnienie lekarskie, by skupić się na startach w Grand Prix, niż przyjeżdżać do Rzeszowa by pomagać w utrzymaniu swojej drużynie. Prezes Półtorak zapowiedziała już prawdziwe trzęsienie ziemi w klubie. Czy jednak uda się jej sprowadzić jakiegokolwiek skutecznego żużlowca do I ligi?

## 9 - SKLADYWEGLA.PL POLONIA BYDGOSZCZ - spadek z ENEA Ekstraligi



W zbudowanej „za pięć dwunasta” Polonii przed startem rozgrywek pewne było w zasadzie tylko jedno: to nieobliczalna drużyna, która równie dobrze mogła wygrać, jak i przegrywać z każdym. Okazało się, że zdecydowanie częściej robiła to drugie. Dlatego też zasłużenie opuściła szeregi najlepszych drużyn żużlowych w Polsce. Klub miał zresztą duże problemy z płynnością finansową. Z tego powodu pod koniec sezonu odsunął nawet od kilku występów Grega Hancocka. Brak Amerykanina w składzie „Gryfów” równał się w zasadzie wywieszeniu białej flagi, co skrzętnie wykorzystywali rywale. Klub z Bydgoszczy jest w głębokim kryzysie. Wszystko wskazuje na to, że jego rozbrat z ENEA Ekstraligą potrwa dłużej niż tylko jeden sezon.

## 10 - LECHMA START GNIEZNO - spadek z ENEA Ekstraligi



Beniaminek ENEA Ekstraligi zebrał bardzo przeciętnych żużlowców, miał także jeden z najniższych budżetów. Dlatego też ostatnie miejsce w ENEA Ekstralidze nie jest dla nikogo zaskoczeniem. Krótki pobyt w ekstralidze był jednak sporym wydarzeniem dla kibiców z Gniezna, którzy czekali na ten moment od kilkunastu lat. Dlatego też, mimo słabych wyników Startu, frekwencja w pierwszej stolicy Polski była naprawdę imponująca. Spragnieni żużla na najwyższym poziomie fani nie przejmowali się specjalnie słabą jazdą swoich pupili. Skupiali się raczej na obserwowaniu wspaniałego widowiska. Niestety, tak jak w przypadku klubów z Gorzowa i Bydgoszczy, tak i w Gnieźnie pojawiły się kłopoty finansowe. Starty w I lidze będą okazją do zaciśnięcia pasa i wprowadzenia klubowego budżetu na prostą.

# Żużel na świecie: zmiana warty...

W cyklu Grand Prix nadeszła wreszcie długo wyczekiwana zmiana warty. Doświadczeni żużlowcy, tacy jak Tomasz Gollob (42 lata) czy Greg Hancock (43), musieli ustąpić pola „młodemu wilkom”. Spośród nich najskuteczniejszy był fenomenalny Tai Woffinden (23). Gdyby nie kontuzje, o medale z pewnością walczyliby także Emil Sajfutdinow (24), Chris Holder (26) oraz Darcy Ward (21). – *To nieuniknione, że na miejsce starych mistrzów przychodzą nowi, taka jest kolej rzeczy. Dopóki będę*

*w stanie wygrywać poszczególne wyścigi, dopóty będę kontynuował jazdę w Grand Prix – deklaruje Hancock, złoty medalista z 2011 roku. – Cały czas czuję głód jazdy w Grand Prix – dodaje Gollob, najlepszy zawodnik świata z 2010 roku. Tegoroczne rozgrywki przebiegały rzeczywiście pod znakiem kontuzji. Na szczęście ominęły one Jarosława Hampela, który wywalczył drugi w karierze srebrny medal. Brąz przypadł Nielsowi Kristianowi Iversenowi (Dania).*



Fot. Jarosław Pabijan

Nowy indywidualny mistrz świata - Tai Woffinden (Wielka Brytania)

## ...ale Drużynowy Puchar Świata i tak dla Polski



Fot. Jarosław Pabijan

W finale rozgrywanym na praskim stadionie „Marketa” Polacy, po wyjątkowo zaciętej walce, pokonali naszpikowaną gwiazdami Danię. Rywalom nie pomogła wyborna forma Nicki Pedersena i Nielsa Kristiana Iversena. Ze złotych medali cieszyli się Polacy. Od lewej: Maciej Janowski, Krzysztof Kasprzak, Jarosław Hampel i Patryk Dudek

Wymianę pokoleń widać też było w DPŚ. ENEA po raz kolejny sponzorowała polską reprezentację w tych zawodach. W finale polscy żużlowcy prowadzeni przez trenera Marka Cieślaka zafundowali swoim kibicom prawdziwy horror, na szczęście zakończony happy endem. Trzeba przyznać, że Duńczycy byli o włos od triumfu, jednak szczęście zwykle

sprzyja lepszym, a w stolicy Czech lepszą drużynę mieli właśnie Polacy. Złoty medal dla Polski wywalczony w Pradze smakuje podwójnie dobrze. Został zdobyty po raz pierwszy od niepamiętnych czasów bez Tomasza Golloba (trener zdecydował się na odmłodzenie kadry – przyp. red.), a jego współautorami byli młodzi zawodnicy – Patryk Dudek i Maciej Janowski.

Za kilka lat to właśnie oni, wsparci Bartoszem Zmarzlikiem, Pawłem Przedpełskim czy braćmi Pawlickimi, powinni stanowić trzon biało-czerwonych. Wydaje się zatem, że nawet po zakończeniu kariery przez pokolenie Hampela i Kasprzaka, reprezentacja Polski i tak ma przed sobą świetlaną przyszłość. Tytułowa zmiana warty nam więc wcale nie straszna...

Nieubłaganie żegnamy się z żużłowymi emocjami w 2013 roku. Przed nami jednak czas transferów. Kto zmieni barwy klubowe? Czy przetrwa dotychczasowy układ sił w ENEA Ekstralidze? Dziękujemy za doping i wspólnie spędzony czas. Do zobaczenia na żużlowych stadionach w 2014 roku!

■ Opracował Mikołaj Rogoziński, ENEA SA